

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/EO.2015.010>

Małgorzata Daubigny  
(Uniwersytet Wrocławski)

**Polska emigracja polityczna  
lat 80. XX w. do Norwegii.  
Rekonesans badawczy  
na wybranych przykładach  
ze środowiska wrocławskiego**

**Słowa kluczowe:** historia mówiona, stosunki polsko-norweskie, polska emigracja polityczna lat 80. XX w., Polacy w Norwegii, organizacja Solidaritet Norge–Polen

**Keywords:** Oral history, Polish-Norwegian relationship, Polish political emigration in the 80s, Poles in Norway, Solidaritet Norge–Polen

Emigracja polityczna zajmuje stałe miejsce w historii Polski. Najbliższym czasów współczesnych ruchem migracyjnym o podłożu politycznym jest emigracja lat 80. XX w., czyli tzw. emigracja „solidarnościowa”. Bezpośrednią przyczyną jej powstania było wprowadzenie stanu wojennego w grudniu 1981 r. W ramach akcji „Jodła” internowano ponad 5 tysięcy osób<sup>1</sup>, a ponad 100 zginęło w wyniku represyjnych działań komunistów do 1989 r. Szacuje się, że w latach 80. XX w. wyjechało z Polski około miliona osób, liczba ta zawiera zarówno oficjalne dane statystyczne, jak i szacowaną liczbę emigrantów nielegalnych<sup>2</sup>. Wrocławskie środowisko opozycyjne było drugim po ośrodku gdańskim najaktywniejszym

<sup>1</sup> A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski 1939–1989*, Warszawa 1998, s. 516.

<sup>2</sup> R. Majewski, *Przyczyny polskiego exodusu w latach osiemdziesiątych*, [w:] *Migracje polityczne XX wieku, Migracje i społeczeństwo 4*, pod red. E. Zamojskiego, Warszawa 2000, s. 102.

w Polsce<sup>3</sup>. Wielu Wrocławian zaangażowanych w działalność Solidarności, ze względu na trudną sytuację ekonomiczną, ciągle prześladowania ze strony Służby Bezpieczeństwa i brak perspektyw na możliwość poprawienia sytuacji gospodarczej oraz politycznej kraju, zdecydowało się na emigrację. Do 15 grudnia 1983 r. spośród internowanych z samego tylko województwa wrocławskiego wyjechały 202 osoby, danych dotyczących późniejszego okresu nie odnaleziono<sup>4</sup>. Jako kraje docelowe wyjazdu wybierano ośrodki tradycyjnej emigracji polskiej. Przed wszystkim państwa pozamorskie i Europy Zachodniej: USA, Kanadę, Australię, RFN, Francję, Włochy, Hiszpanię, Grecję<sup>5</sup>. Największą popularnością wśród wyjeżdżających cieszył się RFN, gdzie w latach 1980–1989 wyjechało około 633 tysięcy osób<sup>6</sup>.

Nowym celem wyjazdów stała się Norwegia, według danych przywołanych przez K. Slany w 1982 r. na terenie Norwegii przebywało 1000, a w 1988 r. 2600 Polaków zarejestrowanych w Central Population Register (CPR), czyli tych którzy „pragnęli pozostać w Norwegii dłużej niż sześć miesięcy i ubiegali się o numer identyfikacyjny w CPR”<sup>7</sup>. Nie istnieją opracowania podające liczbę imigrujących do Norwegii według regionu odpływu.

W okresie ostatnich 10 lat możemy odnotować kilka publikacji naukowych omawiających tematykę stosunków polsko-norweskich w XX w. i na początku XXI w. W tym również pozycje książkowe uwzględniające emigrację „solidarnościową”. Monografia *Polacy w Norwegii 1940–2010*<sup>8</sup> przedstawia losy emigracji polskiej w Norwegii na przestrzeni ostatnich 70 lat, jest to pierwsza publikacja obejmująca swoim zakresem tak szeroką cezurę czasową i różnorodną tematykę. W książce *Bohaterowie Europy, Norwegia–Polsce 1976–1989*<sup>9</sup> Jan Strękowski przedstawił dzieje organizacji „Solidaritet Norge–Polen” (Solidarność Norwegia–Polska,

---

<sup>3</sup> Patrz: *Solidarny Wrocław*, pod red. W. Kucharskiego i J. Maliniaka, Wrocław 2010; W. Suleja, *Solidarność na Dolnym Śląsku 1980–2010*, Wrocław 2010; L. Ziátkowski, *Na drodze do Solidarności. Wrocław w walce o demokrację i niepodległość 1976–1980*, Wrocław 2010.

<sup>4</sup> Ł. Kamiński, *NSZZ Solidarność 1980–1989 Region Dolny Śląsk*, [w:] *NSZZ Solidarność 1980–1989*, t. 6, pod red. Ł. Kamińskiego i G. Waligóry, Warszawa 2010, s. 432.

<sup>5</sup> R. Habielski, *Emigracja*, Warszawa 1995, s. 37–40.

<sup>6</sup> K. Slany, *Emigracja z Polski w latach osiemdziesiątych do głównych krajów imigracji zamorskiej i kontynentalnej: aspekty demograficzno-społeczne*, „Przegląd Polonijny” 1991, z. 4, s. 33–35

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 38.

<sup>8</sup> E. Olszewski, *Polacy w Norwegii 1940–2010*, Toruń 2011.

<sup>9</sup> J. Strękowski, *Bohaterowie Europy, Norwegia Polsce 1976–1989*, Warszawa 2005.

SNP)<sup>10</sup>. Współpraca norweskiego archiwum regionu Oppland z siedzibą w Lillehammer i Archiwum Państwowego w Krakowie zaowocowała wydaniem w 2010 r. wspólnej pracy, będącej zbiorem artykułów: *Polacy w Norwegii (XIX–XXI w.), wybór materiałów źródłowych*<sup>11</sup>. Norweskie archiwum regionu Oppland zaangażowało się również we współpracę z Archiwum Państwowym Dokumentacji Osobowej w Milanówku i Fundacją „Korpusu Ochotników Specjalistów” z Warszawy. W rezultacie tej współpracy w 2011 r. wydano zbiór studiów: *Polska emigracja polityczna na stanu wojennego 1981 do Norwegii*<sup>12</sup>.

Stosunki polsko-norweskie poza wczesnym średniowieczem nie należały do zbyt ożywionych, a XIX-wieczne kontakty personalne nie wykraczały poza sferę kultury. Zmiany przyniósł początek XX w., Polska i Norwegia odzyskały niepodległość, tym samym rozpoczęły żmudny proces nawiązywania międzynarodowych kontaktów politycznych i ekonomicznych. Po raz pierwszy oba kraje znalazły się w orbicie swoich zainteresowań w dwudziestoleciu międzywojennym. Zawarcie traktatu handlowego i nawigacyjnego w 1919 r. o dostarczaniu przez Polskę produktów spożywczo-rolnych i węgla kamiennego, a przez Norwegię śledzi, było pierwszym krokiem do nawiązania kontaktów na płaszczyźnie polityczno-ekonomicznej<sup>13</sup>. W okresie II wojny światowej w Norwegii zaczęli pojawiać się pierwsi polscy przybysze: robotnicy w niemieckiej organizacji

---

<sup>10</sup> Organizacja Solidaritet Norge–Polen –Solidarność Norwegia–Polska, powstała w październiku 1980 r. z inicjatywy norweskich działaczy związków zawodowych, do których z czasem przyłączyli się polscy uchodźcy. W połowie 1982 r., w szczytowym okresie działalności, SNP posiadała około 60 lokalnych oddziałów z centralą w Oslo i liczyła ponad 100 tysięcy członków. Służyła pomocą materialną Solidarności i Polakom w ojczyźnie, zajmowała się również informowaniem społeczeństwa norweskiego o sytuacji panującej w Polsce. Po 1989 r. w SNP doszło do rozłamu i organizacja podzieliła się na Solidaritet med Polen – Solidarność z Polską, która skupiła wszystkich Polaków należących poprzednio do SNP oraz kilku Norwegów, ta część SNP była nastawiona na różnorodną pomoc Polsce. Drugi odłam organizacji, utworzył Solidarność Związkową, skupiającą norweskich działaczy związkowych. Grupa ta była nastawiona wyłącznie na współpracę z NSZZ „Solidarność”. Patrz: *Encyklopedia Polskiej Emigracji i Polonii*, t. 4, pod red. K. Dopierały, Toruń 2005, s. 421–422; J. Strękowski, op. cit.; E. Olszewski, op. cit., s. 248–262.

<sup>11</sup> *Polacy w Norwegii (XIX–XXI w.). Wybór materiałów źródłowych*, oprac. Z. Wyżlińska, Kraków 2010.

<sup>12</sup> *Polska emigracja polityczna stanu wojennego 1981 do Norwegii*, pod red. M. Jurgo-Puszcz, Milanówek 2011.

<sup>13</sup> J. Szymański, *Charakterystyka relacji polsko-norweskich w latach 1919–1929*, [w:] *Norwegia–Polska, przeszłość i teraźniejszość*, pod red. E. Denkiewicz-Szczepaniak i O. K. Grimnes, Toruń 2006, s. 75.

pracy Todta<sup>14</sup>, żołnierze wcieleni do Wehrmachtu i więźniowie niemieckich obozów koncentracyjnych na terenie Norwegii<sup>15</sup>. Po akcji repatriacyjnej po II wojnie światowej w Norwegii pozostała niewielka liczba Polaków, ok. 900 w 1950 r.<sup>16</sup> W 1960 r. na terenie Norwegii mieszkali 1032 osoby<sup>17</sup>.

W drugiej połowie XX w. relacje polsko-norweskie nie należały do najłatwiejszych. Kraje znajdowały się na przeciwnych biegunach działalności politycznej. Norwegia z jednej strony angażująca się w działania NATO, z drugiej strony obawiała się rozdrażnienia potężnego sąsiada – ZSRR. Prowadzenie polityki balansu pozwoliło jej na wyjście obronną ręką z tej niezręcznej sytuacji<sup>18</sup>.

Nie tylko te okoliczności nie sprzyjały przyjazdowi Polaków do Norwegii. W 1975 r. w Norwegii weszła w życie ustawa zakazująca osiedlania się na jej terenie<sup>19</sup>, a w Polsce władze komunistyczne prowadziły restrykcyjną politykę paszportową. Sytuacja uległa zmianie dopiero w latach 80. XX w. Najpierw w wyniku wprowadzenia stanu wojennego państwa zachodnie zezwalały na pozostawianie obywateli polskich na ich terenie. Następnie w marcu 1982 r. generał Jaruzelski wzywał do opuszczenia kraju opozycjonistów, nakłaniając ich do przyjęcia paszportów w jedną stronę<sup>20</sup>. Norwegia okazała się jednym z celów takich podróży.

W sumie w latach 80. do Norwegii wyjechało około 4 tysięcy Polaków<sup>21</sup>. Była to pierwsza polska tak liczna imigracja do tego kraju. W owym okresie istniało w Norwegii kilka organizacji polonijnych, które zrzeszały nieliczną grupę osób: Koło Stowarzyszenia Polskich Kombatantów powstałe w latach 50.<sup>22</sup>, Polskie Towarzystwo Kulturalne w Norwegii „Polonia”, założeń-

<sup>14</sup> *Polska siła robocza w Organizacji Todta w Norwegii i Finlandii w latach 1941–1945*, pod red. E. Denkwicz-Szczepaniak, Toruń 1999.

<sup>15</sup> E. Later-Chodyłowa, *Polska diaspora w Skandynawii*, [w:] *Polska diaspora*, pod red. A. Walaszka, Kraków 2001, s. 225.

<sup>16</sup> Ibidem.

<sup>17</sup> E. Olszewski, *Polska emigracja do Skandynawii w XX wieku*, Toruń 2008, s. 25.

<sup>18</sup> Patrz: H. K. Svenbalrud, *Sankcje czy współpraca? Pytania o Polskę w norweskiej polityce zagranicznej od Solidarności do upadku komunizmu*, [w:] *Polska emigracja polityczna stanu wojennego 1981 do Norwegii*, pod red. M. Jurgo-Puszcz, Milanówek 2011, s. 77–95.

<sup>19</sup> E. Olszewski, *Polacy w Norwegii*, [w:] *Polacy w Skandynawii*, pod red. E. Olszewskiego, Lublin 1997, s. 257.

<sup>20</sup> A. Paczkowski, *Wojna polsko-Jaruzelska*, Kraków 2006, s. 96.

<sup>21</sup> E. Olszewski, *Polacy w Norwegii 1940–2010...*, s. 130.

<sup>22</sup> Ibidem, s. 202–214.

ne pod koniec lat 60.<sup>23</sup>, Związek Polaków w Askim, powstały w 1975 r.<sup>24</sup> Dopiero wraz z napływem polskich imigrantów w latach 80. organizacje te stały się liczniejsze, a tym samym ich działalność miała większy zasięg oddziaływania. Równocześnie zaczęły powstawać nowe inicjatywy polonijne m.in.: Polsko-Norweskie Towarzystwo Kulturalne „Kultura”<sup>25</sup>, miesięcznik „Kronika”<sup>26</sup>, Fundacja Charytatywna na rzecz Polski<sup>27</sup>, Polska Szkoła Sobotnia im. Jana Pawła II w Oslo<sup>28</sup>.

W literaturze przedmiotu można znaleźć liczne opracowania dotyczące emigracji lat 80. XX w.<sup>29</sup>, nie ma opracowań omawiających emigrację „solidarnościową” w poszczególnych krajach. Wynika to z trudności rozdzielania emigracji politycznej od ekonomicznej<sup>30</sup>.

Artykuł ten powstał na podstawie materiałów zebranych w okresie od marca do czerwca 2011 r. w ramach pracy magisterskiej autorki<sup>31</sup>. Wywiady przeprowadzono z norweskimi działaczami organizacji SNP i emigrantami z Polski. Wśród nich znalazła się grupa pięciorga osób z wrocławskiego środowiska opozycyjnego, relacje przez nich złożone zostały wykorzystane w niniejszym artykule.

Trzy z rozmów zostały nagrane w czasie telekonferencji, a dwie w miejscowości zamieszkania rozmówców. Przy poszukiwaniu rozmów-

<sup>23</sup> Ibidem, s. 222–235.

<sup>24</sup> Ibidem, s. 215–221.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 308–319.

<sup>26</sup> Patrz: ibidem, s. 324–332, K. Leszczyńska, *Rola pisma polonijnego w środowisku imigrantów na przykładzie „Kroniki” z Oslo*, [w:] *Polacy w Skandynawii*, pod red. E. Olszewskiego, Lublin 1997, s. 287–292.

<sup>27</sup> E. Olszewski, *Polacy w Norwegii...*, s. 342–344.

<sup>28</sup> Ibidem, s. 405–432.

<sup>29</sup> Patrz m.in.: K. Slany, *Emigracja z Polski...*; idem, *Współczesne emigracje z krajów Europy Środkowo-Wschodniej do głównych krajów migracji kontynentalnej i zamorskiej część III*, „Przegląd Polonijny” 1994, z. 1, s. 41–78; U. Kaczmarek, *Ogólna charakterystyka środowisk polonijnych w wybranych krajach Europy Środkowej lat osiemdziesiątych*, „Przegląd Polonijny” 1992, z. 2, s. 79–101; P. Kaczmarczyk, *Migracje zarobkowe Polaków w dobie przemian*, Warszawa 2005; M. Okólski, *Migracje zagraniczne w Polsce w latach 1980–1989. Zarys Problematyki badawczej*, „Studia Demograficzne” 1994, z. 3, s. 3–61; K. Iglicka-Okólska, *Analiza zachowań migracyjnych na podstawie wyników badania etnosondażowego migracji zagranicznych w wybranych regionach Polski w latach 1975–1994*, Warszawa 1998; R. Majewski, *Przyczyny polskiego exodusu w latach osiemdziesiątych*, [w:] *Migracje polityczne XX w. Migracje i społeczeństwo 4*, pod red. E. Zamojskiego, s. 86–101, Warszawa 2000.

<sup>30</sup> Patrz: M. Okólski, op. cit.

<sup>31</sup> M. Dyrz, *Polska emigracja polityczna lat 80. XX w. do Norwegii i organizacja „Solidaritet Norge-Polen”*. W świetle wywiadów ze świadkami historii, napisanej pod kierunkiem dr. hab. Leszka Ziątkowskiego, Uniwersytet Wrocławski 2011 r.

ców autorka posłużyła się metodą „kuli śniegowej”. Kolejni informatorzy spełniający kryteria: pochodzenia z Wrocławia i działalności w opozycji, podawali nazwiska osób potencjalnie zainteresowanych udzieleniem wywiadu. Każdy z wywiadów trwał około dwóch godzin, podstawą rozmowy była seria wcześniej przygotowanych pytań, nagrania są przechowywane w prywatnych zbiorach autorki.

Celem artykułu jest przedstawienie losów Polaków, którzy wyjechali w latach 80. XX w. do Norwegii na przykładzie wrocławskiego środowiska opozycyjnego. Relacje, złożone przez informatorów, stały się podstawą do podjęcia próby odpowiedzi na kilka podstawowych pytań: jak doszło do wyboru Norwegii jako kraju docelowego emigracji? jakie okoliczności towarzyszyły wyjazdom? jak wyglądało zderzenie kulturowe? Tak postawione pytania pozwolą wyciągnąć kilka ogólnych wniosków, które umożliwią podjęcie badań w przyszłości.

### Norweskie zainteresowanie Solidarnością

Zarówno powstanie Solidarności, jak i wprowadzenie stanu wojennego w Polsce spotkało się z dużym odzewem w świecie. W latach 80. w wielu krajach przystąpiono do organizacji pomocy humanitarnej na rzecz Polski<sup>32</sup>, a prasa zagraniczna komentowała na bieżąco wydarzenia w PRL<sup>33</sup>. Również Norwegia w owym okresie aktywnie wspierała Solidarność, która cieszyła się ogromną popularnością wśród jej mieszkańców, do organizacji SNP w szczytowym okresie działalności należało ponad 100 tysięcy osób<sup>34</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że Norwegowie, mimo dużej sympatii okazywanej Solidarności, mieli mgliste wyobrażenie o Polsce. Dotyczyło to zwłaszcza lewicowych działaczy społecznych, niemal wszystkich związków zawodowych oraz wielu dziennikarzy: Była to orientacja, która: „wyobrażała sobie iż w krajach komunistycznych panuje system polityczny zbliżony do tego, jaki sami realizowali w Norwegii. Orientacja ta widziała system komunistyczny jako potrzebujący co najwyżej naprawy, a nie gruntownej zmiany czy odrzucenia”<sup>35</sup>. Wielu z polityków o lewicowych poglądach

<sup>32</sup> Patrz: *Polityka i humanitaryzm*, pod red. M. Świder, Toruń 2010.

<sup>33</sup> P. Pleskot, *Kłopotliwa Panna „S”*. *Postawy polityczne Zachodu wobec „Solidarności” na tle stosunków z PRL (1980–1989)*, Warszawa 2013.

<sup>34</sup> B. C. Funnemark, *Solidarność Norwesko-Polska (Solidaritet Norge-Polen)*, [w:] *Polska emigracja polityczna stanu wojennego 1981 do Norwegii*, pod red. M. Jurgo-Puszcz, s. 53–63; patrz: przypis nr 10.

<sup>35</sup> Cyt. za: J. Strękowski, op. cit., s. 22.

było przychylnych ZSRR: „bo to kraj socjalistyczny, choć socjalizm został tam wypaczony”, za głównego wroga uważano USA<sup>36</sup>.

Zarówno w publikacji Jana Strękowskiego<sup>37</sup>, jak i wypowiedziach Aleksandra Gleichgewichta<sup>38</sup> i Jerzego Jankowskiego<sup>39</sup> podano wiele przyczyn, dla których Norwegowie chętnie wspierali działania Solidarności. Za element determinujący ich pomoc można uznać wspomniane błędne wyobrażenie, w którym tkwił lewicowy odłam SNP. Wyjaśnił to A. Gleichgewicht: „Norwegowie, którzy byli aktywni politycznie i należeli do radykalnej lewicy, w tym polskim doświadczeniu, z zupełnie innych powodów, znaleźli wzór do naśladowania. Ich problemem była zależność między związkami zawodowymi a partią socjaldemokratyczną. Komitety zakładowe często były członkami zbiorowymi partii socjaldemokratycznej. [...] Lenin kiedyś powiedział, że związki zawodowe są pasem transmisyjnym między partią i klasą robotniczą i to w warunkach demokracji w Norwegii funkcjonowało. Związki zawodowe były pasem transmisyjnym między partią i zakładami pracy. To, co zrobiła Solidarność, w oczach lewicy norweskiej było uniezależnieniem związków zawodowych od partii”<sup>40</sup>. Słowa te potwierdza w swoim artykule Bjørn Cato Funnemark<sup>41</sup>: „poza tym dla wielu działaczy SNP, »Solidarność« była atrakcyjna pod względem ideologicznym. Pociągała ich myśl o nowym rodzaju państwa socjalnego, opartego w większym stopniu na związkach zawodowych niż na partiach politycznych”<sup>42</sup>.

Kolejnym czynnikiem, który częściowo wyjaśnia wsparcie Norwegów dla Solidarności, był wysoki poziom społecznej aktywności obywateli

<sup>36</sup> Ibidem, s. 24.

<sup>37</sup> Ibidem.

<sup>38</sup> Relację Aleksandra Gleichgewichta zarejestrowała Małgorzata Dyrz 10 III 2011 r. we Wrocławiu. Relacja powstała w kawiarni „Literatka” na wrocławskim Rynku, nagranie miało miejsce w godzinach południowych. Siedzieliśmy przy małym stoliku na krzesłach, rozmowa miała charakter formalny. Relacja była spójna, można było odnieść wrażenie, że rozmówca opowiada swoją historię nie po raz pierwszy. Rozmowa trwała około 2,5 h. Wywiad jest przechowywany w prywatnych zbiorach autorki.

<sup>39</sup> Relację z Jerzym Jankowskim zarejestrowała Małgorzata Dyrz 28 VI 2011 poprzez telekonferencję. Nagranie miało miejsce w godzinach wieczornych. Rozmówca chętnie odpowiadał na zadawane pytania, często wplatając w rozmowę dygresje niezwiązane z tematem. Rozmowa przebiegała w miłej, serdecznej atmosferze, trwała około 2 h. Wywiad jest przechowywany w prywatnych zbiorach autorki.

<sup>40</sup> Relacja A. Gleichgewichta.

<sup>41</sup> Bjørn Cato Funnemark: przewodniczący SNP w latach 1986–1990, członek Zarządu Centralnego od 1982 r., pełnił funkcję kierownika do spraw informacji.

<sup>42</sup> B. C. Funnemark, op. cit., s. 54.

li i ich zaangażowania w różnorakie akcje humanitarne. Jak wspominał A. Gleichgewicht: „myślę, że Norwegowie: po pierwsze, są bardzo aktywni obywatelsko i politycznie, po drugie: bardzo dobrze poinformowani, jeżeli chodzi o wydarzenia na świecie. Gazet do dziś sprzedaje się sześćset na tysiąc mieszkańców, a Solidarność była wielkim wydarzeniem i wywołała w Norwegii duże zainteresowanie. Powiedziałbym nawet, że nieproporcjonalnie większe niż w wielu innych krajach zachodnich”<sup>43</sup>.

Wraz z rozwojem SNP stosunki polsko-norweskie na płaszczyźnie społecznej zaczęły się zacieśniać i nabierać personalnego wymiaru, a pomoc miała coraz większy zasięg. Według A. Gleichgewichta: „kiedy pomoc zaczęła się kręcić, to taki element, bardzo ludzki, zaczął odgrywać dużą rolę. Norwegowie mają tradycję angażowania się [zarówno – przyp. M. D.] w pomoc humanitarną, jak i uczestniczenia w różnorodnych akcjach np.: w akcjach adopcji dzieci, pomocy więźniom politycznym, aktywności w organizacjach międzynarodowych w obronie praw człowieka, są bardzo aktywni społecznie, tak jest w silnych społeczeństwach obywatelskich, jakimi są niewątpliwie społeczeństwa skandynawskie”<sup>44</sup>.

Jerzy Jankowski potwierdził słowa A. Gleichgewichta o aktywności społecznej Norwegów: „jeździłem na spotkania ze studentami i opowiadałem im o sytuacji w Polsce. Co wolno, czego nie wolno. [...]. Pomoc ze strony Norwegów była spontaniczna, jeżeli w gazecie zamieściłem ogłoszenie, że będziemy zbierać rzeczy do Polski, to z całych okolic tam, gdzie były dostarczane gazety, Norwedzy przyjeżdżali prywatnymi samochodami i przywozili całe bagażniki rzeczy. Miedzy innymi ksiądz Orzechowski<sup>45</sup> dostał duży transport dla studentów z Wrocławia. Zainteresowanie brało się stąd, że dużo mówiliśmy o sytuacji w Polsce”<sup>46</sup>.

## Dlaczego Norwegia? Kryteria wyboru kraju wyjazdu

Na podstawie przeprowadzonych wywiadów można wyróżnić trzy determinanty wyboru Norwegii: bliskie położenie geograficzne, obecność znajomych lub krewnych i potencjalnie znikome inwigilowanie kraju przez Służbę Bezpieczeństwa. Dwa pierwsze powody wyjazdu zostały wskaza-

<sup>43</sup> Relacja A. Gleichgewichta.

<sup>44</sup> Ibidem.

<sup>45</sup> Stanisław Orzechowski – duchowny katolicki, duszpasterz akademicki we Wrocławiu.

<sup>46</sup> Relacja J. Jankowskiego.



ne przez wszystkich z emigrantów, a trzeci pojawił się w wypowiedziach dwóch rozmówców.

Stosunkowo nieduża odległość geograficzna była ważna dla Aleksandra Gleichgewichta, który w przeciwieństwie do krajów zamorskich, w wyjeździe do Norwegii upatrywał możliwości powrotu do Polski. Wspominał: „Ameryka byłaby dla mnie zupełną zagadką. Bałem się zaryzykować [...] A poza tym Norwegia wydawała mi się geograficznie i kulturowo bliska, a bliskość geograficzna była dla mnie bardzo ważna”<sup>47</sup>.

Jolanta Wacko jako kryterium wyboru Norwegii wskazała obecność znajomych i przyjaciół, którzy wcześniej wyjechali i zachęcali ją oraz męża do przyjazdu, wspominała: „największy wpływ na wybór kraju wyjazdu, miała obecność Wiktora Kowalskiego i Olka Gleichgewicht[a] w Norwegii. Przed naszym wyjazdem radzili nam: żeby w Polsce zrobić prawo jazdy, że Norwegia to dobry kraj na emigrację”<sup>48</sup>.

W przypadku Michała Sicińskiego decydująca była możliwość uczestnictwa w jednym z programów edukacyjnych Uniwersytetu w Oslo: „jednym z tych miejsc, w które dostawałem zaproszenia, była Norwegia. Szczególną rolę odegrała letnia szkoła Uniwersytetu w Oslo, trzy lata aplikowałem i za każdym razem mnie zapraszali, ale dwa razy nie dostałem paszportu. W końcu za trzecim razem dostałem i intencjonalnie wyjechałem tylko na dwa miesiące, bo tyle ta szkoła trwała”<sup>49</sup>.

Dla rodziny Tumidajewiczów nie bez znaczenia był wcześniej wyjazd właśnie do Norwegii dawnych przyjaciół z opozycji. Anna Tumidajewicz powiedziała: „kryterium było jedno, żeby nie odjeżdżać daleko od rodziny i od Polski, więc w sposób naturalny szukaliśmy miejsca w krajach europejskich. Braliśmy pod uwagę Szwecję i Norwegię, z tym że wiedzieliśmy, że Szwecja jest dosyć inwigilowana przez SB, bo miała długie tradycje jako kraj, który przyjmuje uchodźców politycznych, więc w związku z tym poprosiliśmy Norwegię o azyl polityczny. Poza tym do

<sup>47</sup> Relacja A. Gleichgewichta.

<sup>48</sup> Relację Jolanty Wacko zarejestrowała Małgorzat Dyrzc 16 IV 2011 r. poprzez telekonferencję. Nagranie miało miejsce w godzinach wieczornych. Rozmowa była bardzo osobista, informatorka uczuciowo odpowiadała na zadawane pytania. Nagranie trwało około 2 h. Wywiad jest przechowywany w prywatnych zbiorach autorki.

<sup>49</sup> Relację Michała Sicińskiego zarejestrowała Małgorzata Dyrzc 27 III 2011 r. we Wrocławiu. Relacja powstała w miejscu zamieszkania rozmówcy w godzinach popołudniowych. Siedzieliśmy w pokoju dziennym na krzesłach przy małym stoliku. Rozmowa przebiegała w serdecznej atmosferze, rozmówca chętnie odpowiadał na zadawane pytania. Relacja była składna, spójna, jednolita. Rozmowa trwała około 2 h. Wywiad jest przechowywany w prywatnych zbiorach autorki.

Norwegii wyjechało wcześniej paru przyjaciół, których mąż znał z internowania albo z »Solidarności Walczącej«, więc wiedzieliśmy, że nie będziemy całkiem sami”<sup>50</sup>.

Także Jerzy Jankowski przy wyborze kraju emigracji kierował się, podobnie jak małżeństwo Tumidajewiczów, obawą przed Służbą Bezpieczeństwa. „Do Norwegii nikt nie chciał jechać, ale Szwecja była tak obstawiona przez SB, że nie dało rady, więc wyjechałem do Norwegii”<sup>51</sup>.

## Powody i okoliczności emigracji

Przyczyny polskiej emigracji lat 80. XX w. zostały omówione w artykule R. Majewskiego<sup>52</sup>, autor wyliczył główne powody wyjazdów emigrantów, m.in.: przesłanki polityczne, chęć połączenia z rodziną przebywającą poza krajem, pozostanie na emigracji na okres stały osób, które w momencie wprowadzenia stanu wojennego przebywały za granicą, chęć zaspokojenia osobistych aspiracji, obawa o bezpieczeństwo własne i rodziny, powody ekonomiczne<sup>53</sup>. Emigranci, z którymi przeprowadzono wywiady, wskazywali na bardzo zbliżone do przedstawionych przyczyny wyjazdu z kraju. O ile bezpośrednią przyczyną wyjazdu było wprowadzenie stanu wojennego w Polsce i nasilenie represji ze strony SB, to chęć zapewnienia lepszej przyszłości i bezpieczeństwa sobie oraz bliskim odgrywała znaczącą rolę przy podejmowaniu decyzji o emigracji. W tej części artykułu przedstawiono okoliczności wyjazdu emigrantów i ich postawę wobec zjawiska emigracji, a także reakcję ich rodzin i znajomych na podjętą decyzję.

We wspomnieniach M. Sicińskiego zjawisko emigracji nie wpisywało się w jego życiowe ideały: „w latach 80., po stanie wojennym, ze względów honorowych i ideowych nie wypadało emigrować, a już na pewno przyjmować od władz PRL paszportu emigracyjnego”<sup>54</sup>.

Wspomniane wartości, z powodu których nie wypadało wyjeżdżać działaczom Solidarności, wskazują na istnienie negatywnego odbioru emigracji w środowisku opozycyjnym. Gleichgewicht wspominał, że zdarzały

<sup>50</sup> Relację Anny Tumidajowicz zarejestrowała Małgorzat Dyrz 29 VI 2011 r. poprzez telekonferencję. Nagranie miało miejsce w godzinach wieczornych. Rozmówczyni odpowiadała zwięźle, rzeczowo na zadawane pytania. Rozmowa trwała około 1,5 h. Wywiad jest przechowywany w prywatnych zbiorach autorki.

<sup>51</sup> Relacja J. Jankowskiego.

<sup>52</sup> R. Majewski, op. cit.

<sup>53</sup> Ibidem, s. 101–108.

<sup>54</sup> Relacja M. Sicińskiego.

się sytuację, gdy wyjazdy działaczy opozycji nie były dobrze przyjmowane przez środowisko „solidarnościowe”: „jeżeli chodzi o reakcję środowiska, w którym się obracałem, moi koledzy znali moją sytuację, nie było żadnej obstrukcji ani negatywnej oceny. Choć to różnie bywało, osoby, które wyjeżdżały bezpośrednio z internatów, były bardzo źle oceniane”<sup>55</sup>.

Z kolei z negatywnym odbiorem emigracji wśród swoich najbliższych spotkało się małżeństwo Wacków. Jak wspominała Jolanta Wacko: „przyjaciół Tomka – Krzysiek Bąkowski, zawsze mówił: Tomek, po co ty to robisz? Zawsze będziesz myślał, że to zdrada. Nasz wyjazd najbardziej przeżywała teściowa. Ona bardzo ubolewała, że wnuki będą się z dala od niej wychowywały. Kochała Polskę i chciała, aby nasze dzieci dorastały przy niej. Myślę, że niektórzy krytykowali nas za wyjazd. Wyjechaliśmy już po wyborach 4 czerwca, wszyscy liczyli na szybkie zmiany, ale my mieliśmy już bilety i paszporty do Norwegii. Tomek zawsze mówił, że gdyby nie wyjechał, to by żałował, że nie spróbował, ludzie różnie na to patrzyli”<sup>56</sup>. Na negatywnym odbiorze wyjazdu rodziny Wacków zaważył z pewnością czas, w którym wyjechali, był to 1989 r.

Anna Tumidajewicz, która wraz z mężem spotkała się ze zrozumieniem ze strony przyjaciół, wspominała, iż kilka osób ze środowiska „solidarnościowego” krytykowało ich wyjazd: „wiele osób uznało nasz wyjazd za zdradę. Niektórzy przyjaciele mówili o tym bezpośrednio, to znaczy nie obrażali się, z niektórymi mam dalej kontakt, ale wiem, że przykro im było. Że będą sami w swojej walce, że my ich opuszczamy, ale ja to rozumiem absolutnie”<sup>57</sup>.

Aleksander Gleichgewicht podkreślał, że nie był osamotniony w swojej decyzji i wiele osób wybrało możliwość wyjazdu, gdy taka się nadarzyła, wspominał: „w 1983 i 1984 r. moi koledzy wiedzieli, w jakiej jestem sytuacji, wiele osób wyjechało do różnych krajów, USA, czy Kanady, a kierowały nimi względy życiowe i też pewien pesymizm – ocena perspektyw zaważyły na ich decyzji. Teraz wszyscy są tacy mądrzy, wtedy nikt nie zakładał rozpadu systemu komunistycznego i wszyscy byli przekonani, że tak już będzie pewnie do końca naszego życia”<sup>58</sup>. W swojej wypowiedzi mówił również o władzach komunistycznych, które w sposób nagminny zachęcały go do opuszczenia kraju: „[...] komuna, która starała się mnie skłonić do wyjazdu poprzez namowy, sugestie typu: nie będzie miał pan tu

<sup>55</sup> Relacja A. Gleichgewichta.

<sup>56</sup> Relacja J. Wacko.

<sup>57</sup> Relacja A. Tumidajewicz.

<sup>58</sup> Relacja A. Gleichgewichta.

życia, co będzie tu pan robił? Nie były to groźby, ale powiedzmy, sugestie bardzo jednoznaczne”<sup>59</sup>. O nakłanianiu do wyjazdu wspominali również A. Tumidajewicz<sup>60</sup> i J. Jankowski<sup>61</sup>.

## **Wyjazdy z Polski z paszportem w „jedną stronę” i azyl polityczny w Norwegii**

Rodziny Wacków, Tumidajewiczów, Jankowskich i Gleichgewichtów ubiegały się o azyl polityczny w ambasadzie norweskiej w Warszawie. Jolanta Wacko wspominała: „[...] to wszystko dopingowało mojego męża, żeby złożył w 1988 r. dokumenty do ambasady norweskiej. Czekaliśmy rok i w kwietniu dostaliśmy pismo z ambasady norweskiej o przyznaniu statusu azylantów politycznych. Z tym że wtedy mieliśmy jeszcze problemy, żeby wydano nam paszporty w jedną stronę”<sup>62</sup>. Norwegowie dopełnili wszelkich formalności związanych z przyjęciem nowych imigrantów, gdy tymczasem władze komunistyczne zwlekały z wydaniem paszportów, dopiero po wyborach 4 czerwca 1989 r. Wackowie wyjechali.

Gleichgewicht z rodziną przeszli przez niemal taką samą procedurę jak Wackowie: „wyjechałem 4 czerwca 1984 r. po ośmiomiesięcznym oczekiwaniu, ponieważ w pierwszych dniach września 1983 r. złożyłem odpowiednie papiery w ambasadzie norweskiej o uznanie mnie za uchodźcę politycznego. [...] Mój bilet bezpośredni z Warszawy był opłacony przez komisarza do spraw uchodźców w Genewie”<sup>63</sup>. Gleichgewicht dodał, iż jeszcze przed samym wyjazdem spotkały go nieprzyjemności ze strony SB: „wyjechaliśmy niezbyt mile żegnani przez szykany, rewizje osobiste i inne przykrości. Z paszportem, który był specyficzny, bo był w jedną stronę, taka w nim była wbita pieczęć. Paszport ten upoważniał do wyjazdu z kraju, ale do wjazdu już nie”<sup>64</sup>. Przyznanie przez Norwegię statusu azylanta politycznego oznaczało zakaz wjazdu do kraju, z którego się wyjechało lub uciekło, przez siedem lat. Był to zarazem okres oczekiwania na paszport norweski, umożliwiający podróżowanie.

<sup>59</sup> Ibidem.

<sup>60</sup> Relacja A. Tumidajewicz.

<sup>61</sup> Relacja J. Jankowskiego.

<sup>62</sup> Relacja A. Tumidajewicz.

<sup>63</sup> Relacja A. Gleichgewichta.

<sup>64</sup> Ibidem.

Także małżeństwo Tumidajewiczów ubiegało się o wizę w ambasadzie norweskiej. Poniekąd sprzyjała im nieprzychylność władz komunistycznych do działaczy opozycji, jak wspominała A. Tumidajewicz, chętnie się ich pozbywano: „byliśmy w ambasadzie w Norwegii i złożyliśmy podanie o azyl. Na odpowiedź czekaliśmy pół roku i też trochę na paszport. Władze w tym czasie były skłonne wyrzucać wszystkich, którzy byli kreatywni, odważni i potencjalnie przez to niebezpieczni, im było na rękę się ich pozbyć i otrzymaliśmy oczywiście paszport w jedną stronę”<sup>65</sup>.

Jankowski znajdował się w szczególnie trudnym położeniu, zastraszony przez SB, obawiał się o życie zarówno swoje, jak i syna<sup>66</sup>. Prawdopodobnie władze norweskie wiedziały o jego ciężkiej sytuacji i w porównaniu do pozostałych emigrantów politycznych czas oczekiwania na wizę do Norwegii był bardzo krótki. Rozmówca wspominał: „najpierw pojechałem do ambasady i złożyłem dokumenty, a po tygodniu czasu ambasada napisała, że mam się zgłosić. Sam byłem zdziwiony, że chciał ze mną rozmawiać ambasador. Był tam też tłumacz, bo wtedy nie znałem angielskiego. Ambasador zadawał mi pytania, a ja odpowiadałem, na końcu mi powiedział, że wszystko się zgadza, bo on miał o mnie napisane, czyli oni mieli też swój wywiad. Bardzo szybko dostałem wizę”<sup>67</sup>.

## Blaski i cienie życia w Norwegii

Przybyli do Norwegii Polacy mogli liczyć na pomoc finansową ze strony miejscowych władz. Ich szybką asymilację w nowym środowisku determinowały nie tylko czynniki materialne, ale przede wszystkim ich wykształcenie i miejscowość, do której trafili.

Tak było w przypadku A. Gleichgewichta. W ten sposób wspominał wsparcie ze strony norweskiej: „pomoc ze strony Norwegów polegała na m.in. zapewnieniu kursów językowych i dachu nad głową. Nie miałem wa-

<sup>65</sup> Relacja A. Tumidajewicz.

<sup>66</sup> J. Jankowskiemu grożono, iż jeżeli nie porzuci działalności opozycyjnej, jego syna spotka los Piotra Bartosza, Piotr Bartosz, urodzony w 1950 r. w Jaroszewicach. Założyciel NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność Chłopska”, jeden z sygnatariuszy „porozumień bydgoskich”. Po internowaniu w stanie wojennym kontynuował działalność opozycyjną, został brutalnie zamordowany przez funkcjonariuszy SB w 1984 r. Jego ciało odnaleziono w studziencie melioracyjnej ze śladami pobicia i duszenia. Na podstawie: [http://szlakipamieci.kujawsko-pomorskie.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=89&Itemid=106](http://szlakipamieci.kujawsko-pomorskie.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=89&Itemid=106) [data dostępu: 10.05.2011].

<sup>67</sup> Relacja J. Jankowskiego.

runków finansowych, żeby dostać kredyt, a został mi od razu przyznany, był to prezent dosyć kłopotliwy. Nie miałem jeszcze pracy, a spłacanie kredytu było uciążliwe, ale nie mogę oceniać tego negatywnie. [...] Mieliliśmy zapewniony dach nad głową. Te pierwsze koszty czynszu, czy nawet kredytu, zapłaciła za nas gmina. Otrzymaliśmy też jednorazową pomoc, żeby kupić lodówkę, meble, bo mieszkania, które otrzymaliśmy, nie były urządzone”<sup>68</sup>. Znalazł szybko pracę, dzięki czemu mógł uniezależnić się od pomocy ze strony rządu norweskiego. Stosunek do przybyłych Polaków nie odbiegał od traktowania innych imigrantów. Polityka migracyjna miała na celu zachęcenie przybyszów, aby na stałe osiedlili się w Norwegii. Może o tym świadczyć kredyt przyznany A. Gleichgewichtowi, ale również kursy językowe, które miały ułatwić aklimatyzację w nowym społeczeństwie.

Jak wspominał M. Siciński: „nie ubiegałem się w Norwegii o azyl polityczny, chociaż wielokrotnie o to byłem pytany. Zresztą biorąc pod uwagę, że Norwegia nie była pierwszym krajem zachodnim, w którym znalazłem się po przekroczeniu »żelaznej kurtyny«, być może miałbym nawet z powodów formalnych pewne problemy z jego otrzymaniem. Z powodów merytorycznych na pewno nie, bo byłem osobą niewątpliwie represjonowaną i której groziły prześladowania. Z jednej strony, z uwagi na ówczesne standardy etyczne i honorowe Solidarności, które dla mnie były wartościowe, nie starałem się o azyl...”<sup>69</sup>.

Sytuacja Jerzego Jankowskiego zaraz po przybyciu do Norwegii odbiegała nieco od położenia innych emigrantów. Z powodu jego pośpiesznego wyjazdu rząd norweski nie miał dużo czasu na przygotowanie nowego miejsca zamieszkania dla J. Jankowskiego i jego rodziny, dlatego pierwsze dni rodzina J. Jankowskiego spędziła w hotelu. Rozmówca wspominał: „ambasador nalegał, żebym natychmiast wyjechał z Polski. Zapłacili mi za bilet lotniczy, na lotnisku czekał na mnie samochód. Dwa tygodnie mieszkaliśmy w hotelu, a później otrzymałem mieszkanie w Askim, gdzie mieszkam do dzisiaj”<sup>70</sup>. Początkowy okres pobytu w Norwegii rodzina poświęciła na odpoczynek po traumatycznych doświadczeniach z Polski: „żona była bardzo chora po tym wszystkim, co przeszła w Polsce, to była dla niej tragedia, trochę tu odreagowała. Po dwóch latach miała zawał, a później operację serca. [...] Kazali mi pół roku odpoczywać, ale już po trzech miesiącach poszedłem do pracy, a że z wykształcenia jestem technikiem,

<sup>68</sup> Ibidem.

<sup>69</sup> Relacja M. Sicińskiego.

<sup>70</sup> Relacja J. Jankowskiego.

a rysunek techniczny to jest język międzynarodowy, to nie miałem z tym problemu<sup>71</sup>.

Sytuacja wyglądała nieco inaczej w wypadku rodziny Wacków, którzy trafili do małej miejscowości Mysen, gdzie było im bardzo ciężko się zaaklimatyzować. Szczególnie Jolancie Wacko, która zajmowała się małymi dziećmi i domem, a dopiero później mogła podjąć próbę asymilacji w nowym społeczeństwie. Wspominała: „uczęszczaliśmy na bardzo zły kurs języka norweskiego, a język to podstawa, żeby osiągnąć sukces w nowym kraju. Mysen to jest bardzo mała miejscowość i możliwości też ograniczone, zresztą dzieci były małe, więc byłam do nich i do domu przywiązana, nie mogłam myśleć o sobie [...] osoby mieszkające w okolicach Oslo uczęszczały na uniwersytecki kurs, który był bardzo dobrze prowadzony, a kończył się testem, po którego zdaniu przyznawano certyfikat tzw. bergeński, potwierdzał znajomość języka i był uznawany przez pracodawców<sup>72</sup>. Tomasz Wacko uzyskał certyfikat językowy po ukończeniu kursu na uniwersytecie w Oslo i zaczął kontynuować działalność polityczną, znaną mu z Polski, pracował w Komitecie Helsińskim, był obserwatorem wyborów na: Ukrainie, Białorusi, Litwie, Bośni, w Kazachstanie i Azerbejdżanie<sup>73</sup>.

Pani Wacko szukała pracy, którą mogłaby pogodzić z opieką nad dziećmi: „pracowałam jako wolontariuszka w przedszkolu, żeby uczyć się norweskiego. Moja szefowa była bardzo miła i pomogła mi załatwić wszelkie formalności przez urząd pracy. Uczyłam się języka, pracowałam i miałam pensję, ale po dwóch latach gmina nie chciała mnie zatrudnić na stałe. I pracowałam 16 lat w bardzo nieciekawej pracy...<sup>74</sup>. W wypadku rodziny Wacków pomoc ze strony Norwegów nie spełniła swojego zadania, nie tylko w stosunku do pani Wacko, ale również jej najstarszej córki: „dwadzieścia dwa lata temu nasza córka, mając sześć lat, poszła do norweskiego przedszkola. Nie chciała tam chodzić, bo mówiła, że nic nie rozumie. Było to również obciążenie dla personelu. Po pół roku zaczęła mówić po norwesku, ale to był dla niej ogromny stres. W tym okresie potrafiła położyć się na drodze do przedszkola i mówiła, że nie chce dalej iść<sup>75</sup>. Pani Jolanta podkreślała w swoich wypowiedziach izolacyjną postawę Norwegów i ich

---

<sup>71</sup> Ibidem.

<sup>72</sup> Ibidem.

<sup>73</sup> Ibidem.

<sup>74</sup> Ibidem.

<sup>75</sup> Ibidem.

powściągliwą mentalność, wspominała, że samotność doskwierała również jej mężowi<sup>76</sup>.

Wspominała także o pozytywnych aspektach emigracji, które dostrzegał bardziej jej mąż niż ona sama: „mąż, jak mu było bardzo ciężko, to organizował konferencje, seminaria i przy okazji spotykał się ze znajomymi m.in. we Wrocławiu i ładował akumulatory. Przez pracę, którą miał w Komitecie Helsińskim w Oslo, zawsze był zajęty, mówił, że tyle dobrych rzeczy by nie mógł zrobić, gdyby był w Polsce. Bardzo zaangażował się w sprawę Czeceńców, interweniował w ich imieniu u norweskiej minister spraw wewnętrznych, dzięki czemu zaczęli otrzymywać azyl polityczny w Norwegii”<sup>77</sup>.

W opinii Jolanty Wacko, wyjazd okazał się błędem i często rozważała możliwość powrotu do Polski, wspominała: „mi ciężko było się zaaklimatyzować, podstawa to język, studia czy przekwalifikowanie na jakiś zawód. To jest moja życiowa porażka, czuję się przegrana. [...] Tu mam zabezpieczenie społeczne, ekonomiczne i trudno, żebym myślała o sobie, ale nieraz myślałam, że tam<sup>78</sup> byłoby mi lepiej, ale to może moje tęsknoty z młodości. Czuję się tu samotnie, nie mam za wielu przyjaciół wśród Norwegów, mimo że tyle lat tu mieszkam, może gdyby mąż żył, byłoby inaczej, a tak mam poczucie niepełnej rodziny, może kiedyś...”<sup>79</sup>. Należy dodać, że na negatywne postrzeganie Norwegii duży wpływ miała tragiczna śmierć męża rozmówczyni – Tomasza, który zginął w wyniku incydentu z norweskim policjantem w 2003 r. Poczucie podjęcia błędnej decyzji o imigracji do Norwegii wzmocniły nieudane próby dochodzenia sprawiedliwości w norweskim sądzie.

Rozmówczyni podała również inne przykłady spośród jej kręgu znajomych ukazujące degradację społeczną: „był tu też Marek Tumidajewicz ze swoją żoną Anią. Oni przed wyjazdem z Polski pracowali w telewizji wrocławskiej. Ania w Wytwórni Filmów Fabularnych, a Marek był dziennikarzem. Zarówno mój mąż, jak i Marek zapłacili bardzo wysoką cenę za emigrację, szczególnie Marek. W Polsce miał ciekawą pracę, a tutaj, żeby utrzymać rodzinę, pracował w Kodaku przy wywoływaniu filmów, później w wytwórni filmów. Musiał zapomnieć o swoich ambicjach. Marek zmarł cztery lata temu. Ania sama została i ja sama zostałam, to takie smutne”<sup>80</sup>.

<sup>76</sup> Ibidem.

<sup>77</sup> Ibidem.

<sup>78</sup> W Polsce.

<sup>79</sup> Relacja J. Wacko.

<sup>80</sup> Ibidem.



Podobne odczucia na temat emigracji do Norwegii ma Anna Tumidajewicz, która wskazała, że bariera językowa uniemożliwiła w początkowym okresie znalezienie pracy zaspokajającej aspiracje jej męża. „Mąż nigdy nie czuł się dobrze w Norwegii i to jest jedna z przyczyn jego śmierci. Na emigracji stracił wszystko. Dziennikarz nie może pracować bez języka, a językiem tu jest norweski, więc zabrakło mu narzędzia pracy. Kiedy nauczył się norweskiego, to było już za późno. Mąż pracował jako fotograf w firmie fotograficznej, ale to nigdy nie zaspokoilo jego ambicji, z tego powodu popadł w depresję”<sup>81</sup>. Rozmówczyni podkreśliła, że jej łatwiej było się odnaleźć w Norwegii, ponieważ po przybyciu w nowe miejsce zamieszkania była zajęta wychowywaniem dzieci. Wspominała: „kobietom się z reguły szybciej udaje zaaklimatyzować, myśmy mieli trójkę malutkich dzieci. Mąż był zajęty dostarczaniem środków materialnych rodzinie, a ja byłam przez to bardziej zajęta wychowywaniem dzieci, kontaktem ze szkołą, przedszkolem, całym środowiskiem itd. Dlatego może łatwiej było mi się zaaklimatyzować”<sup>82</sup>. Sytuacja, w której znajdowały się żony emigrantów politycznych, z jednej strony ułatwiała im asymilację w nowym środowisku. Nie odczuwały zaraz po przyjeździe, w tak dużym stopniu jak ich mężowie, zagubienia i poczucia izolacji ze względu na zajęcia domowe, którym poświęcały swoją uwagę. Z drugiej jednak ten tradycyjny podział ról społecznych opóźniał ich naukę języka norweskiego i możliwości zaspokojenia życiowych aspiracji.

Z punktu widzenia społecznego rodzinie Tumidajewiczów udało się odnaleźć w środowisku norweskim i nie korzystali z pomocy rządu norweskiego, jak wspominała A. Tumidajewicz: „my, jako rodzina, zasymilowaliśmy się bardzo dobrze. Nigdy nie byliśmy obciążeniem dla systemu socjalnego w Norwegii. Jesteśmy bardzo pozytywnym elementem Polaków w Norwegii, mój mąż bardzo szybko poszedł do pracy, ja mimo opieki nad dziećmi też pracowałam cały czas. Nie korzystaliśmy ani z zasiłków, ani nie byliśmy obciążeniem dla państwa. Wychowaliśmy dobrze dzieci, skończyły dobre szkoły i mówią bardzo dobrze po polsku i angażują się w polskie sprawy”<sup>83</sup>. Jednak A. Tumidajewicz, podobnie jak J. Wacko, z perspektywy czasu ocenia decyzję o emigracji jako błędną. Jak wcześniej podkreślała J. Wacko, obie pozostały osamotnione z powodu śmierci mężów. „Emigracja dla mnie jest złem koniecznym, uważam, że źle się stało, żeśmy wyjechali, może tylko tyle, że dzieci teraz mają lepsze warunki.

<sup>81</sup> Relacja A. Tumidajewicz.

<sup>82</sup> Relacja J. Wacko.

<sup>83</sup> Relacja A. Tumidajewicz.

Ale nie wiadomo też, jakie by miały, gdyby mąż mógł normalnie pracować jako dziennikarz, gdybyśmy byli przy rodzinie. Nie wiadomo, bo człowiek, kiedy opuszcza jedno miejsce, to nie jest tak, że to drugie stoi w miejscu. Obydwa miejsca żyją własnym życiem. Być może właśnie pracowałby w swoim własnym zawodzie, robiłby to, co kocha w Polsce, dziennikarze później zaczęli bardzo dobrze zarabiać. Więc na pewno finansowo też by nie było źle, ale to jest takie gdybanie, nasze życie zostało brutalnie przerwane przez stan wojenny i nic tego nie zmieni<sup>84</sup>”, wspominała Anna Tumidajewicz.

### **Opinie panujące o polskiej emigracji zarobkowej w Norwegii**

Odrębnym problemem są stosunki między samymi Polakami – emigrantami. Z wywiadów przeprowadzonych z rozmówcami wynika, iż relacje między nimi często odbiegały od idealnych. Emigracji zarobkowej, przybyłej do Norwegii w latach 80., przypisywano wiele negatywnych cech.

Michał Siciński wspominał, że unikał kontaktów z innymi Polakami w Norwegii i podał dwa powody owej zachowawczości. Pierwszym z nich było zachowanie rodaków poza granicami kraju, opowiadał: „nie szukałem kontaktów z Polakami, bo brałem pod uwagę znane opinie o Polakach za granicą, zwłaszcza o ich niesympatycznym odnoszeniu się do siebie. W sprawach związanych z szukaniem zarobku, mieszkania itp. zdecydowanie unikałem kontaktu z Polakami, wyjąwszy dwie osoby, które wcześniej znałem z działalności opozycyjnej w Polsce [...]”<sup>85</sup>. Rozmówca wspominał, że „to była powszechna, negatywna opinia, która dotyczyła ogółu przybyszów z Polski, a nie odnosiła się do konkretnych osób [...]. Mówię o ogólnej atmosferze otaczającej polskich »pseudoazylantów«, odnoszącej się do większości z nich. [...] z takimi Polakami – typowymi »pseudoazylantami« – miałem niewielką styczność, większość z nich przyjechała zresztą wcześniej niż ja, przed 1987 rokiem. Miałem opinię, i dotychczas się ona nie zmieniła, że większość z tych azylantów to cwaniacy, którzy się podszywają pod rzekomych działaczy opozycji, żeby zamieszkać w bogatym kraju”<sup>86</sup>.

Ciekawe spostrzeżenia wnosi wypowiedź Aleksandra Gleichgewichta, który wyjechał do Norwegii w 1984 r., a do Polski powrócił dopiero

---

<sup>84</sup> Ibidem.

<sup>85</sup> Relacja M. Sicińskiego.

<sup>86</sup> Ibidem.

w 1991 r. Miał zatem możliwość zaobserwowania zmian, które zachodziły w strukturze społecznej przybywających emigrantów, szczególnie, że aktywnie działał zarówno w SNP, jak i w Komitecie Helsińskim. W swojej wypowiedzi wyróżnił kilka grup emigrantów: „pojawiły się osoby, które trafiły do Norwegii pośrednio, przez obozy dla uchodźców np.: w Austrii. Byli też tacy, którzy kiedy reżim komunistyczny zaczął łagodnieć w 1987 r., z powodów turystycznych czy innych, znaleźli się w Norwegii na paszportach turystycznych i próbowali tam pozostać. [...] Osoby, których nie podejrzewam o działalność polityczną, otrzymywały azyl z powodów humanitarnych. I oczywiście, jak przebywali rok w Norwegii i pisali kilkakrotnie odwołania, to było ich po ludzku szkoda. Także zaangażowałem się w pomoc i występowałem jako świadek, pisałem fałszywe, a co najmniej udramatyzowane historie, żeby im pomóc”<sup>87</sup>.

Pomocną dłoń przybywającym do Norwegii emigrantom podawał również J. Jankowski. Często pomagał Polakom pozostać w Norwegii: „jeśli prosili, żebym się wstawił za nimi, to im pomagałem. Pod płaszczykiem Solidarności zachowywali się bardzo źle. Norwegowie to naród, który jest ufny, więc uważali, że jeżeli ktoś coś mówił, to myśleli, że to prawda, nie wyobrażali sobie, że ktoś mógł kłamać. Jak nieraz chodziłem pod ambasadę Polską w Oslo, to Norwedzy ze mną szli, a nie Polacy. Szedł mój syn, taki jeden Polak, a później Norwedzy, którzy nawet z Askim przyjeżdżali. Proszę pamiętać, że to była emigracja zarobkowa i polityczna. Zarobkowa nie pomagała, a nawet przeszkadzała, a polityczna działała bardzo dobrze”<sup>88</sup>.

Nieprzychylną opinię o części Polaków przybywających do Norwegii potwierdziła J. Wacko i znów negatywnymi postaciami okazali się emigranci, którzy przybyli do Norwegii na paszportach turystycznych i udało im się pozostać w Skandynawii z powodów humanitarnych: „było wielu Polaków próbujących pozostać na paszportach turystycznych w Norwegii, a otrzymywali odmowne decyzje, wtedy Kościół im pomagał. [...] Była też rodzina cygańska, która dostała pozwolenie na pobyt ze względów humanitarnych, bo mieli trójkę małych dzieci, a w Polsce była bieda itd. Tej rodzinie dano prawo pobytu i ta rodzina, już kolejne pokolenie, korzysta z pomocy socjalnej”<sup>89</sup>.

<sup>87</sup> Relacja A. Gleichgewichta.

<sup>88</sup> Relacja J. Jankowskiego.

<sup>89</sup> Relacja J. Wacko.

## Podsumowanie

Warto zwrócić uwagę na kryteria, którymi kierowano się przy wyborze kraju emigracji. Bardzo dużą rolę przywiązywano do bliskości geograficznej i obecności przyjaciół w kraju wyjazdu. Emigracja w oczach wyjeżdżających była w dużym stopniu wymuszona przez złą sytuację życiową i polityczną, była postrzegana jako zjawisko chwilowe. Wszyscy z rozmówców, z którymi przeprowadzono wywiady, planowali powrót do ojczyzny, było to w ich zamyśle i nigdy nie porzucili marzenia o powrocie do Polski. Jest to związane z postrzeganiem przez emigrantów politycznych lat 80. XX w. emigracji jako zła koniecznego, tym bardziej iż decyzja o wyjeździe była często krytykowana przez środowisko „solidarnościowe”. Dwóch z rozmówców powróciło do ojczyzny, pozostali mieszkają na terenie Norwegii.

O asymilacji emigrantów decydowało kilka czynników, najważniejszym wydaje się miejsce, do którego trafili nowo przybyli mieszkańcy. Szczególnie mocno widać to na przykładzie rodziny Wacków, która zamieszkała w małym miasteczku, co bardzo ograniczyło możliwości nauki języka norweskiego i znalezienia pracy w pobliżu miejsca zamieszkania. W dużych ośrodkach miejskich asymilacja następowała znacznie szybciej. Również tradycyjny podział ról społecznych odegrał możliwości zaklimatyzowania się w nowym środowisku. Kobiety, z jednej strony nie odczuwały tak bardzo osamotnienia w nowym miejscu zamieszkania, ponieważ były zajęte domem i dziećmi. Z drugiej zaś z tych samych powodów musiały odłożyć decyzję o rozpoczęciu nauki języka czy podjęciu pracy na drugi plan. Sytuacja wydawała się korzystniejsza dla mężczyzn, trzeba jednak zaznaczyć, że często podejmowali pracę poniżej ich zawodowych kwalifikacji, ale zapewniającą stały przyływ środków finansowych ich rodzinom. Innym aspektem emigracji były opinie panujące o Polakach, często nieprzychylnie, zarówno w środowisku polskim, jak i norweskim, które nie zmieniały się mimo upływu czasu.

Emigranci, którzy pozostali w Norwegii, tęsknią za Polską, śledzą wydarzenia w ojczyźnie i wciąż zastanawiają się, jakby potoczył się ich los, gdyby pozostali w kraju. Jest to związane z wydarzeniami z życia prywatnego informatorów, które mają duży wpływ na obraz Norwegii, który w ich wypowiedziach jest często negatywny. Z kolei ci, którym udało się powrócić do kraju, są zadowoleni z podjętej decyzji, ponieważ była zgodna z ich ideałami życiowymi, ale podkreślają, że pozostanie w Norwegii byłoby dla nich korzystniejsze ze względów finansowych.

Artykuł jest szkicem losów wrocławskich emigrantów lat 80. XX w., którzy wyjechali do Norwegii. Bliższej uwagi wymaga przeprowadzenie dalszych badań naukowych pod względem demograficznym, socjologicznym i historycznym.

## **Streszczenie**

### **Polska emigracja polityczna lat 80. XX w. do Norwegii. Rekonesans badawczy na wybranych przykładach ze środowiska wrocławskiego**

Emigracja polityczna zajmuje stałe miejsce w historii Polski. W latach 80. XX w. miała miejsce tzw. emigracja „solidarnościowa”, której bezpośrednią przyczyną było wprowadzenie stanu wojennego w Polsce. W artykule przedstawiono losy pięciorga wrocławskich emigrantów, którzy wyjechali do Norwegii. Podjęto w nim próbę odpowiedzi na pytania: o przyczyny zainteresowania Norwegów Polską, kryteria wyboru Norwegii jako kraju docelowego wyjazdu emigrantów, powody i okoliczności wyjazdów, proces asymilacji nowo przybyłych emigrantów w Norwegii, relacje między emigrantami ekonomicznymi a politycznymi.

## **Summary**

### **Emigration is one of the integral part of the Polish history**

In the 80s of 20th century a “solidarity emigration” took place, caused by the martial law declaration in Poland. A contemporary article describes life the paths of five Wrocław’s emigrants, who migrated to Norway and answers the following questions: what were the reasons of Norwegian interest in the Solidarity movement? What was the criteria of choosing Norway as a country of destination? How did the assimilation process looked like in Norway? How did the relation between Polish economic and political emigrants looked like in Norway?

## **Bibliografia**

### **Literatura**

*Encyklopedia Polskiej Emigracji i Polonii*, t. 4, pod red. K. Dopierały, Toruń 2005.  
Friszke Andrzej, *Życie polityczne emigracji*, Warszawa 1999.

- Funnemark Bjørn Cato, *Solidarność Norwesko-Polska (Solidaritet Norge-Polen)*, [w:] *Polska emigracja polityczna stanu wojennego 1981 do Norwegii*, pod red. M. Jurgo-Puszcz, s. 53–63.
- Habielski Robert, *Emigracja*, Warszawa 1995.
- Habielski Robert, *Emigracja 1957–1989*, [w:] *PRL od grudnia 70. do czerwca 89.*, pod red. P. Machcewicz i K. Persak, Warszawa 2011.
- Iglicka-Okólska Krystyna, *Analiza zachowań migracyjnych na podstawie wyników badania etnosondażowego migracji zagranicznych w wybranych regionach Polski w latach 1975–1994*, Warszawa 1998.
- Kaczmarczyk Paweł, *Migracje zarobkowe Polaków w dobie przemian*, Warszawa 2005.
- Kaczmarek Urszula, *Ogólna charakterystyka środowisk polonijnych w wybranych krajach Europy Środkowej lat osiemdziesiątych*, „Przegląd Polonijny” 1992, z. 2, s. 79–101.
- Kamiński Łukasz, *NSZZ Solidarność 1980–1989 Region Dolny Śląsk*, [w:] *NSZZ Solidarność 1980–1989*, t. 6, pod red. Ł. Kamińskiego i G. Waligóry, Warszawa 2010.
- Later-Chodyłowa Elżbieta, *Polska diaspora w Skandynawii*, [w:] *Polska diaspora*, pod red. A. Walaszka, Kraków 2001.
- Leszczyńska Krystyna, *Rola pisma polonijnego w środowisku imigrantów na przykładzie „Kroniki” z Oslo*, [w:] *Polacy w Skandynawii*, pod red. E. Olszewskiego, Lublin 1997, s. 287–292.
- Okólski Marek, *Migracje zagraniczne w Polsce w latach 1980–1989. Zarys Problematyki badawczej*, „Studia Demograficzne” 1994, z. 3, s. 3–59.
- Olszewski Edward, *Polacy w Norwegii 1940–2010*, Toruń 2011.
- Olszewski Edward, *Polacy w Norwegii*, [w:] *Polacy w Skandynawii*, pod red. E. Olszewskiego, Lublin 1997.
- Olszewski Edward, *Polska emigracja do Skandynawii w XX wieku*, Toruń 2008.
- Majewski Rafał, *Przyczyny polskiego exodusu w latach osiemdziesiątych*, [w:] *Migracje polityczne XX wieku, Migracje i społeczeństwo 4*, pod red. E. Zamojskiego, Warszawa 2000, s. 86101.
- Paczkowski Andrzej, *Pół wieku dziejów Polski 1939–1989*, Warszawa 1998.
- Paczkowski Andrzej, *Wojna polsko-Jaruzelska*, Kraków 2006.
- Pleskot Paweł, *Kłopotliwa Panna „S”. Postawy polityczne Zachodu wobec „Solidarności” na tle stosunków z PRL (1980–1989)*, Warszawa 2013.
- Polacy w Norwegii (XIX–XXI w.). Wybór materiałów źródłowych*, oprac. Z. Wyżlińska, Kraków 2010.
- Polityka i humanitaryzm*, pod red. M. Świder, Toruń 2010.
- Polska emigracja polityczna stanu wojennego 1981 do Norwegii*, pod red. M. Jurgo-Puszcz, Milanówek 2011.
- Polska siła robocza w Organizacji Todta w Norwegii i Finlandii w latach 1941–1945*, pod red. E. Denkiewicz-Szczepaniak, Toruń 1999.

- Slany Krystyna, *Emigracja z Polski w latach osiemdziesiątych do głównych krajów imigracji zamorskiej i kontynentalnej: aspekty demograficzno-społeczne*, „Przegląd Polonijny” 1991, z. 4, s. 27–47.
- Slany Krystyna, *Współczesne emigracje z krajów Europy Środkowo-Wschodniej do głównych krajów imigracji kontynentalnej i zamorskiej część III*, „Przegląd Polonijny” 1994, z. 1, s. 41–78.
- Solidarny Wrocław*, pod red. W. Kucharskiego i J. Maliniaka, Wrocław 2010.
- Strękowski Jan, *Bohaterowie Europy, Norwegia – Polsce 1976–1989*, Warszawa 2005.
- Suleja Włodzimierz, *Solidarność na Dolnym Śląsku 1980–2010*, Wrocław 2010.
- Szymański Jan, *Charakterystyka relacji polsko norweskich w latach 1919–1929*, [w:] *Norwegia–Polska, przeszłość i teraźniejszość*, pod red. E. Denkiewicz-Szczepaniak i O. K. Grimnes, Toruń 2006, s. 7178.
- Svenbalrud Hallvard Kvale, *Sankcje czy współpraca? Pytania o Polskę w norweskiej polityce zagranicznej od Solidarności do upadku komunizmu*, [w:] *Polska emigracja polityczna stanu wojennego 1981 do Norwegii*, pod red. M. Jurgo-Puszcz, Milanówek 2011, s. 77–95.
- Ziątkowski Leszek, *Na drodze do Solidarności. Wrocław w walce o demokrację i niepodległość 1976–1980*, Wrocław 2010.

**Relacje:**

- Relacja Aleksandra Gleichgewichta, rozmowę zarejestrowała Małgorzata Dyrzcz 10 III 2011 r. we Wrocławiu, nagranie jest przechowywane w zbiorach własnych autorki.
- Relacja Jerzego Jankowskiego, rozmowę zarejestrowała Małgorzata Dyrzcz 28 VI 2011 r. poprzez telekonferencję, nagranie jest przechowywane w zbiorach własnych autorki.
- Relacja Michała Sicińskiego, rozmowę zarejestrowała Małgorzata Dyrzcz 27 III 2011 r. we Wrocławiu, nagranie jest przechowywane w zbiorach własnych autorki.
- Relacja Anny Tumidajewicz, rozmowę zarejestrowała Małgorzata Dyrzcz 29 VI 2011 r. poprzez telekonferencję, nagranie jest przechowywane w zbiorach własnych autorki.
- Relacja Jolanty Wacko, rozmowę zarejestrowała Małgorzata Dyrzcz 16 IV 2011 r. poprzez telekonferencję, nagranie jest przechowywane w zbiorach własnych autorki.